



# KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 76 (13110)

Wtorek, 22 kwietnia 1997 r.

cena 1 Lt

Z Sejmu

## Politycy na temat referendum

Podczas wczorajszych konferencji prasowych przedstawiciele trzech frakcji dali ocenę inicjowanemu przez socjaldemokratów referendum na temat prywatyzacji obiektów o znaczeniu strategicznym. To referendum, jeżeli inicjatorzy zgromadzą 300 tysięcy podpisów, mogłoby się odbyć razem z wyborami prezydenckimi. Poprzez to powszechne głosowanie socjaldemokraci pragną wyjaśnić, czy obywatele popierają ideę prywatyzacji gigantycznych państwowych obiektów. Wiceprzewodniczący sejmowej frakcji socjaldemokratów Rimantas Dagys utrzymuje, że ideę zorganizowania referendum popiera wiele partii i organizacji społecznych.

Członek frakcji chrześcijańskich demokratów Albertas Szimenas nie wierzy, że referendum się uda, uważa przy tym, że sami socjaldemokraci nie za bardzo wierzą w powodzenie tego przedsięwzięcia i dążą do niego jedynie w celach reklamowych. Zdaniem posła Szimenasa, tego typu sprawy powinien rozstrzygać rząd, a nie obywatele poprzez plebiscyt.

Podobnego zdania jest przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis, który oświadczył wręcz, że referendum na temat prywatyzacji obiektów o znaczeniu strategicznym jest nieoprotzeczne. (Dokończenie na str. 2)

## I Konkurs Piosenki Polskiej



Gratulacje finalistom.

## „Piosenka prawdę ci powie”

W niedzielę w auli Wileńskiej Szkoły Średniej im. Jana Pawła II odbył się I Konkurs Piosenki Polskiej. Pomysłodawcą i organizatorem jego jest radio „Znad Wili”. Do konkursu stanęło około 50 wykonawców. W finale, który odbędzie się 11 maja br., wezmą udział najlepsi - 12 solistów, 1 duet i 1 kwartet.

### Gratulujemy zwycięzcom SOLIŚCI:

Władysława Borkowska, Aneta Błażewicz, Zyta Gulmanowicz, Joanna Jacznik, Agata Meilute, Agnieszka Olszewska, Waldemar Radziejewicz, Alina Przednia, Aneta Saszenko, Donat Suduiko, Irena Wiszniewska, Irena Wysocka.

### DUET:

Aneta Litwinowicz, Iwona Łokucyjewska.

### KWARTET:

Agnieszka Olszewska, Irena Zacharkiewicz, Aneta Błażewicz, Irena Wiszniewska.

Relację z pierwszej tury Konkursu Piosenki Polskiej zamieszczamy na str. 4.

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do: Aten, New Yorku, Chicago, Los Angeles, Pekinu, Istambułu, Tel Awiwu. Wiltel. 26-08-19.

EP "EKONA POLSKA" spółka z o.o. U-004 Warszawa, ul. Poznań 19

### Oferujemy:

- opakowania dla przemysłu spożywczego z tworzyw sztucznych PS i PP (kubki, pojemniki, przykrzywki),
- folia PS i PP,
- nadruki w sześciu kolorach,
- krótkie terminy realizacji.

Tel. (8 104822) 6127485  
tel/fax (8 104822) 6127488

(Zam. 342)

### Sentencja dnia

Fala, gdy wyniosła - to i wyrzuci. Robert KORPACZ

### Konferencja

## w dziedzinie zdrowia - zupełnie realna

Wczoraj w sali przychodni na Antokolu rozpoczęła się II Konferencja, poświęcona narodowej polityce w dziedzinie zdrowia, której celem jest omówienie programu ochrony zdrowia na Litwie. Program ten ma być zasadniczym dokumentem, na którego podstawie realizowana będzie polityka w dziedzinie zdrowia do roku 2007. W konferencji biorą udział eksperci z Międzynarodowej Organizacji Zdrowia, Rady Europy, specjalista z Węgier, Kanady, Anglii. Zaproszono przedstawicieli rządu litewskiego, samorządów, organizacji społecznych, lekarzy i ludzi mających wpływ na przebieg reformy służby zdrowia.

Witając uczestników konferencji premier RL Gediminas Vagnorius zwrócił się przede wszystkim do lekarzy, życząc im jak najwięcej zdrowia i wytrwałości - tego bowiem będzie im potrzebna w trakcie dokonywania zmian w systemie ochrony zdrowia. Jak podkreślił premier, nikt nie lubi zmian, a zwłaszcza Litwini, będący z natury konserwatywni, bez zmian jednak nie da się stworzyć normalnych warunków do przepro-

## Narodowa polityka

## zdrovia - zupełnie realna

wadzenia reformy służby zdrowia. Mamy doskonałych specjalistów, więc brakuje niewiele - zmienić system organizacji i zarządzania. G. Vagnorius zaznaczył, że ochrona zdrowia została już uznana za dziedzinę priorytetową i będzie na nią przeznaczane więcej środków, tym samym stwarzając warunki, by reforma realizowana była nie słowami, lecz czynem.

Jak zaznaczył minister zdrowia Juozas Galdikas, reformę służby zdrowia rozpoczęto już w 1991 roku, kiedy po długich dyskusjach przyjęta została narodowa koncepcja w zakresie zdrowia. Pierwszoplanowe sprawy tej koncepcji zostały ponownie zatwierdzone na I Konferencji, poświęconej narodowej polityce w dziedzinie zdrowia w 1993 roku. Minister poinformował, że do 2000 roku powinna powstać sieć gabinetów lekarzy domowych, wyposażonych chociażby minimalnie w sprzęt diagnostyczny, a także skomputeryzowane kasy chorych. Podkreślił, że obowiązkowe ubezpieczenie zdrowia - to tylko pierwszy krok, wprowadzone

natomiast będzie jeszcze ubezpieczenie dodatkowe - państwowe i prywatne.

W opracowaniu programu litewskiej polityki w dziedzinie zdrowia uczestniczyli czołowi specjaliści z dziedziny ochrony zdrowia, naukowcy z Kowieńskiej Akademii Medycznej i Uniwersytetu Wileńskiego, których konsultowali eksperci z Europejskiego Biura Światowej Organizacji Zdrowia. W ubiegłym roku program ten spotkał się z przychylną oceną międzynarodową. Przewiduje on, że do 2005 roku o 30 proc. ma być zmniejszona śmiertelność na skutek nieszczęśliwych wypadków, o 15 proc. - umieralność osób w wieku poniżej 65 lat z powodu chorób serca, układu krążenia, nowotworowych. Przewiduje się także, że średnia długość życia mieszkańców Litwy ma wynosić około 73 lat.

Sądząc z wypowiedzi prelegentów, realizacja stawianych zadań jest zupełnie możliwa.

Mirosława JANUSZKIEWICZ

## Cztery projekty ustawy o zwrocie mienia

Niedawno informowaliśmy naszych czytelników o tym, że w tych dniach Sejm rozpocznie omawianie trzech projektów nowej ustawy „O trybie przywracania praw obywateli do zachowanych nieruchomości”. Autorami jednego z tych projektów jest grupa posłów, drugiego - grupa przedstawicieli rządu, trzeciego - frakcja demokratów. Jak się okazało, chrześcijańska demokracja doszła do wniosku,

że każdy z trzech projektów zawiera jakieś wady i przygotowali własny. Projekt chadeków przewiduje, że zatwierdzenie zwrotu ziemi na terytorium miasta powinno być w gestii nie samorządów (jak to było dotąd), lecz rządu. Rząd też, zdaniem chrześcijańskich demokratów, powinien przygotować metodykę oceny wartości nieruchomości. (Dokończenie na str. 2)

## Komputer ADAX

kupisz tutaj:



Przedstawicielstwo w Wilnie:

JTT Computer SA, Verkiu 29, 2600 Wilno.

Tel. (3702) 72-27-77,  
tel/fax (3702) 76-89-23.

### Wilno:

AB „Orgtehnika” BI „Inta”  
Pylimo g. 54 Kauno g. 3  
tel. 62-26-92 tel. 23-60-92

### Kowno:

UAB „Seka”  
Putvinskiy g. 47  
tel. (27) 22-35-10

(Zam. 484)



## Tydzień: jaki był poprzedni, jaki będzie bieżący

### Od euroceptyizmu do pisowni nazwisk w wersji oryginalnej

Czy państwo może normalnie funkcjonować w dniach, gdy najwyższej rangi mężowie stanu czasowo są w nim nieobecni? Okazuje się, że może. W ubiegłym tygodniu w wojnie służbowe wyruszyli zarówno premier Litwy Gediminas Vagnorius, jak też przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis. I ani potopu, ani trzęsienia ziemi (na szczęście!), ani jakichkolwiek sensacyjnych posunięć w kraju na sejmku politycznym nie było. Nawet Sejm zrobił sobie tygodniowy odpoczynek - posłowie nie zbrali się na plenarne posiedzenia. Przyjmijmy, że w tym przypadku zadziałała znana zasada, dotycząca stosunków w pracy: dobry jest ten kierownik przedsiębiorstwa, którego nieobecność nie naruszy normalnego trybu pracy.

Nasi mężowie stanu - premier w Danii i Brukseli, przewodniczący Sejmu - w Niemczech, Czechach i w Węgrzech gościli z bardzo ważną misją: szukali poparcia w sprawie przystąpienia Litwy do NATO oraz Unii Europejskiej. Zdaniem komentatorów politycznych, nie były to łatwe rozmowy. Kraje Europy Zachodniej rozumieją nasze dążenia do zjednoczonej Europy, popierają je, ale widzą rozbieganie Rosji przesłania im obiektywne oceny wagi bezpieczeństwa Litwy. Zgodnie z określeniem komentatora politycznego TVL, premier spotkał się w tych rozmowach zarówno z eurooptimizmem, jak i euroceptyzyzmem.

Tudna droga Litwy do struktur europejskich nie może jednak przesłonić naszych spraw krajowych. Bodaj najważniejszą z nich jest walka z przestępczością. Za wiarygodną informację o skorumpowanych lub współpracujących z przestępcami funkcjonariuszach, krajowe struktury praworządności wyznaczyły nagrodę do 10 tys. litów. Dzwoncie, mówcie, proszę państwa, jeśli widzicie, że wysokiej albo niższej rangi funkcjonariusz państwowego biurowej kopii, popiera mafię lub w inny sposób nadużywa władzy. Tylko wydaje mi się, że jeszcze minie wiele czasu, zanim ludzie zaczęną ufać instytucjom porządkowym. Tyle wszak znany faktów niesprawiedliwości i osłaniania tych nadużyć. I tyle jest nadal nie wykrytych przestępstw, mimo że były jakieś nici prowadzące do ich wykrycia. Gazeta „Lietuvos rytas” w sobotnim numerze bardzo szczegółowo opisuje śledztwo, które sama prowadzi. Dotyczy ono wysadzenia w powietrze niedokończony budynek gmachu redakcyjnego, jesienią 1995 roku. Z publikacji wynika, że organy praworządności miały niemało dowodów, które mogły wskazać na sprawcę tego aktu terrorystycznego, ale nie wykryły ich. Celowo, czy z braku kompetencji?

W środowisku dziennikarskim również dzieje się jakiegoś nietypowego historie. Pracownicy czasopisma „Gimnasis krasztas” zostali wyproszeni z pomieszczenia redakcyjnego przy pomocy policji. Za co? Po prostu dlatego, że zechcieli otrzymać wynagrodzenie za pracę, bo nie otrzymują już od kilku miesięcy. Nie wychodzący od stycznia dziennik „Diena” oraz pismo „Gimnasis krasztas” znalazły się na granicy upadłości, a ich współwłaściciele i redaktorzy - ojciec i syn Taralowie szukają nabywców. Na pomieszczenia, no i chyba na tytuł. A

dziennikarce? Niektórzy cierpią, inni, choć daleko nie wszyscy, poszukują nowej pracy.

Dziennikarze są również niezadowoleni z powodu wypowiedzi wiceministra ochrony kraju E. Simanaitisa. Między innymi wyraził się on mniej więcej w ten sposób: dopóty na Litwie nie ma obywatelskiego społeczeństwa, informacje do prasy o wojskowości należy ograniczać. Cenzura? - pytają dziennikarze. Zdadzą sobie sprawę, że nie muszą pretendować do znajomości tajemnic wojskowych, które są strzeżone w każdym państwie, ale prawdopodobnie wypowiedź wiceministra dotyczyła innego aspektu życia wojska - stosunków międzyobywatelskich, nieraz nieregularnych.

Dziennikarz Saulius Stoma, w przeszłości redaktor naczelny „Lietuvos aidas” w ubiegłym tygodniu wypowiedział takie słowa: „Lepiej siedzieć na Łauksizkach i czuć się wolnym, niż żyć w wolności i być marionetką”. Do czego ta aluzja?

Mieliśmy w ubiegłym tygodniu piękną imprezę polską, zorganizowaną przez radio „Znad Wilii” (relacja w dzisiejszym numerze). Eliminacje do finału pierwszego konkursu piosenki polskiej przeszły sprawnie, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród młodzieży i udowodniły, że Ziemia Wileńska jest bogata w talenty muzyczne, a taki konkurs może stanowić dla tych talentów wspaniałą odskocznicę na wielką scenę. Gdy sięgniemy pamięcią do lat 60-70, tak właśnie było. Organizowane przez zespół „Wilia” i ówczesny „Czerwony Sztandar” konkursy piosenek polskiej wykładowy takie gwiazdy estrady litewskiej, jak Povlaitis, Paltinienė (do dziś pamiętam jej „Cygankę”), Miszkuikaitė. Przypominam to, aby podkreślić, że konkurs piosenek polskiej ma lekką rękę. Oby tak się stało również tym razem.

Jeden z tematów nurtujących Polaków Wileńszczyzny będzie omawiany w tym tygodniu w Sejmie. Chodzi o pisownię nazwisk w dokumentach tożsamości. Według brzmienia czy według pisowni? Informatywnie dość szczegółowo o tym, jak przebiegała debata w Sejmie na ten temat, oraz o tym też, jaka była reakcja Ambasady RP. Zgodnie z wypowiedzią kierownika sejmowego Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury Žibartasa Jakunasa, projekt zasad pisowni imion i nazwisk nielitewskich nie zostanie przyjęty przez Sejm, nim przedstawić Litwie i Polsce nie rozwiążą nieporozumień. Jutro więc ma przejechać do Litwy delegacja parlamentu polskiego w sprawie negocjacji na ten i inne tematy.

Pisownia nazwisk niezgodna z normami przyjętymi w praktyce światowej, wciąż powtarzana przez niektórych urzędników od oświaty idea naczenia w polskich szkołach poszerzonych przedmiotów w języku urzędowym... Gdyby te idee fix z maniaikalnym uporem, bez uwzględnienia życzenia samych Polaków, zostały wdrożone w życie (a tak widocznie będzie, gdyż wydaje się, że co do tego zgadza się zarówno lewica jak i prawica), trudno będzie się zdziwić, dlatego do naszego kraju niektórzy ustosunkowują się ze sceptycyzmem.

Kryszyna ADAMOWICZ

## Gościem redakcji-Pani Ambasador RP



Wczoraj do redakcji „Kuriera Wileńskiego” przybyli szanowni goście - pani Ambasador RP w Wilnie prof. Eufemia Teichmann, sekretarz Ambasady Janusz Orłowski oraz prof. Tadeusz Kłopotowski. Spotkanie dostoj-

nych gości z dziennikarzami „Kuriera” było rzeczowe i serdeczne. Omówiono szereg problemów związanych z wydawaniem pisma polskiego na Litwie oraz życia środowiska polskiego. Szersza relacja ze spotkania opu-

blujemy w jednym z najbliższych numerów dziennika.

Inf. w/ NA ZDJĘCIU: dostojni goście z dziennikarzami „Kuriera”. Fot. Marian Paluszkiwicz

## Wiadomości w kilku zdaniach

### Przybyły dwie grupy rewidentów

Od wczoraj przez dwa tygodnie na Litwie pracować będą eksperci Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) i Banku Światowego (BS). Od oceny obu misji zależy, czy obie instytucje finansowe udzielić Litwie pożyczek o łącznej wartości 70 mln USD (280 mln litów).

### Na spotkanie prezydentów bałtyckich przywódcę przywódcy Ukrainy

Urząd Prezydenta Litwy potwierdził, że pod koniec maja w Tallinie odbędzie się spotkanie prezydentów krajów bałtyckich z prezydentem Ukrainy Leonidem Kuczma.

Na spotkaniu przewidziane jest omówienie współpracy regionalnej oraz problemów bezpieczeństwa europejskiego.

Nie odrzuca się możliwości, że do Tallina przybędzie również prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski. Zdaniem rzecznika prasowego Urzędu Prezydenta Litwy, prawdopodobieństwo tej wizyty jest raczej nieduże.

### Zjad „Vilnių”

Problemy Litwy Południowo-Wschodniej w ciągu siedmiu lat niepodległości nie zostały rozstrzygnięte, służące interesy narodu litewskiego w tym regionie nie są za-

pewnione. Zostało to konstatowane na sobotnim zjeździe towarzystwa „Vilnių”.

### Żydzi obchodzą swoje święto

Wczoraj po zapadnięciu zmroku członkowie Wileńskiego Wspólnoty Żydów w klubie „Azuleas” rozpoczęli rytualną kolację - Seder w związku z rozpoczęciem się 8-dniowego święta Peisach, nierzadko zwanego żydowską Wielkanocą.

Seder rozpoczął się również w Kownie. W obu synagogach litewskich odbędzie się świąteczne nabożeństwo.

### Odpowiedź na notę Polski

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Litwy przygotowało odpowiedź na notę Polski, w której wyrażono zostało zatroskanie z powodu projektów umorowania pisowni nazwisk zamieszkałych na Litwie osób innej narodowości zgodnie z gramatyką litewską.

MSZ Litwy w ubiegłym tygodniu otrzymało notę ambasady polskiej w Wilnie; zwracając uwagę na omawiany w Sejmie projekt ustaleń, dotyczących pisowni imion i nazwisk w dokumentach osobistych.

W związku z tą pismem Polska niejednokrotnie wyrażała niezadowolone, żądając umożliwienia Polakom litewskim pisowni imion i nazwisk w paszportach zgodnie z pisownią polską i literami polskimi.

## Cztery projekty ustawy o zwrocie mienia

### (Dokończenie ze str. 1)

Projekt chadeków zakłada dokładny podział na nieruchomości, które po wypłaceniu stosownej kompensaty są przejmowane przez państwo na potrzeby społeczne, oraz te, które

zostają zwrócone w naturze. W projekcie przewidziano też rezygnację z różnorodności form kompensaty za przyjęcie przez państwo mienia. Chadeki proponują przyjęcie na potrzeby państwa ziemię, lasy i zbiorniki wod-

no kompensować obywatelom ziemią, lasami i zbiornikami wodnymi. Projekt zakłada też zwiększenie na trybunium miast obszarów ziemi, która podlega zwrotowi.

Inf. w/

## Politycy na temat referendum

### (Dokończenie ze str. 1)

Przywódcę konserwatystów nie widzi nie zlego w decyzjach na temat prywatyzacji tych obiektów, natomiast zorganizowanie referendum uważa za sprawę nieracjalną. V. Landsbergis utrzymuje, że poprzez ideę referendum socjaldemokraci próbują „aktualnie się i zorganizować polityczne show”. Przewodniczący Sejmu uważa, że „wrzawać podniesiono z powodu zlikwidowania listy obiektów, które do 2000 roku nie podlegały pry-

watyzacji”, zaś, jego zdaniem, realna prywatyzacja tych obiektów rozpoczęła się akurat gdzieś około 2000 roku.

Innego zdania jest przywódca LDPP Česlovas Jurszenas, który, co prawda, powiedział, że jego partia jeszcze nie zdecydowała, czy poprze referendum, ale on sam uważa, że pomyśl godny jest uwagi. Cz. Jurszenas nie sądzi, że socjaldemokraci dążą do zorganizowania referendum w celach propagandowych. Jednak, jego

zdaniem, ta partia, posiadająca swe struktury nie we wszystkich rejonach, będzie miała trudności z zebraniem 300 tysięcy podpisów. Z wypowiedzi przewodniczącego LDPP można było wywnioskować, że była partia rządząca ewentualnie udzieli socjaldemokratom poparcia i pomocy, jednak przedtem jej kierownictwo powinno dokładnie zapoznać się z projektem referendum.

## Czy V. Landsbergis będzie kandydował na prezydenta?

W minioną sobotę uczestnicy sprawozdawczo-wyborczego zjazdu Litewskiej Wspólnoty Włóczęgów Politycznych i Zesłańców zwrócili się do przewodniczącego Sejmu Vytautas Landsbergisa z prośbą, by zgłosił się kandydatem na stanowisko prezydenta Litwy. Podezas wczorajszej konfe-

rencji prasowej V. Landsbergis nie udzielił odpowiedzi na pytanie, czy się przychyli do prośby Wspólnoty. Tym niemniej przywódca konserwatystów nie powiedział też „nie”, oświadczył, że niedługo podejmie w tej sprawie decyzję.

Dotychczas zamiar kandydowa-

nia na stanowisko prezydenta Litwy ogłosiły cztery osoby - ekolog Valdas Adamkus, prof. Ilucija Baszkauskaitė, zastępca prokuratora generalnego Arturas Paulauskas oraz były kierownik małego studia Radia Katolickiego Vaidotas Zukas.

Inf. w/

# „Czerwone Gitary” w Wilnie

СЭВЕРЫН КРАЎЕЎСКИ  
І БЕРНАРД ДОРНОЎСКИ  
І СЕВЕРЫН КРАЎЕЎСКИ  
І БЕРНАРД ДОРНОЎСКИ  
„ЦЕРВОНЕ ГІТАРЫ”

Юрэй  
Гары

Барыс  
Сосно



## Wywiad na gorąco

Wczoraj wieczorem do Wilna przyleciał zespół „Czerwone Gitary”, którego koncert odbędzie się dzisiaj w Pałacu Sportu. Członkowie zespołu: Seweryn Krajewski, Jerzy Skrzypczyk i Bernard Dornowski byli gośćmi naszego „Znad Wilni!”, po czym udzielili wywiadu również naszemu dziennikowi.

- Z jakimi uczuciami przybyliście ponownie do Wilna (zespół gościł w Wilnie w końcu lat 70-tych)?

- Z wielką niepewnością, przecież nie było nas tutaj bardzo długo. W tej chwili - jakby się przypominamy publiczności. Sami jesteśmy ciekawi jak to wszystko będzie przebiegało. Mamy nadzieję, że przyjdzie publiczność, która pamięta nas z tamtych czasów i przyjdzie młodzież, która chce nas poznać.

- Jakże piosenki zapiewacie podczas koncertu?

- Zaspiewamy nasze najbardziej znane przeboje - tak się przynajmniej przymerzy.

- Co jest tajemnicą Waszego suk-

cesu? Lubi Was pokolenie naszych rodziców i dzisiejsza młodzież.

- Serce, wielkie serce. Kiedy ponownie wchodziliśmy na rynek w 1991 roku, logicznie było zaśpiewać te piosenki, które ludzie pamiętają z dawnych lat. Potem okazało się, że zmiana pokolenia, które nas słucha, następuje tak szybko, że znowu trzeba było grać te same piosenki.

Najpierw przyszli nasi rówieśnicy, na drugiej trasie już byli młodzi, teraz przychodzą ich dzieci. Myślimy śpiewali o naszych problemach, przyzwaliśmy w sposób naturalny to co było obok nas. Szerokość była powodem tego, że nawet wtedy, kiedy już „Czerwonych Gitary” nie było, nasza muzyka krążyła po domach.

- Czy macie swoje jakieś ulubione piosenki?

- Te, które wybieramy do swoich programów, są siłą rzeczy faworyzowane. Na pewno jest jeszcze wiele piosenek, których nie wykonujemy, z tamtych lat, zapomnianych. - Może też warto je przypomnieć. Wiele zależy od pory roku. Jeśli jest okres świąt Bożego Narodzenia, to najbardziej odpowiada tematycznie nasza płyta z koledami i wtedy słuchamy tego najchętniej. Natomiast okres wakacji - to „Historia jednej znajomości”. Słowem, jest związek z nastrojem danego dnia.

- Kiedys nazywano Was „polskimi beatlesami”. Czy zgadzacie się z tą opinią? Czy poleblia to Wam, czy akurat odwrotnie - nie lubicie tego określenia.

- No, oni zaczęli dwa tygodnie wcześniej. (Śmiejąc się). Oczywiście, jest dużo analogii, chociażby dlatego, że również byliśmy kwartetem. Beatlesli byli

naszym wzorcem scenicznym. Ich było czterech, nas w tym okresie apogum też było czterech. Graliśmy w takim samym składzie instrumentalnym. Byliśmy podobni do tego stopnia, że niektórzy mówią o podobieństwie postaci. Mieliśmy dwóch wiodących kompozytorów: tam Lennon-McCartney, tutaj Krajewski-Klenczon. Wreszcie ten smutny moment - śmierć jednego członka zespołu. Mamy przewagę tę, że my gramy, a oni nie.

- A propos składu zespołu, graliście w różnym składzie, ale nigdy wśród Was nie było dziewczyny. Dlaczego?

- Bogu dzięki! (Śmiejąc się). Szkoda, bo niektóre dziewczyny dobrze śpiewają. Ale nie o to chodzi. Skoro jesteśmy przy Beatlesach, no to też były same chłopcy... Chcieliśmy zachować klasyczny wzorek.

- Czy zespół zmienił teraz swoje oblicze?

- Nigdy nie graliśmy w tak małym

składzie. W brzmieniowej warstwie na pewno jest trochę inny. Ale radykalnie nie różniący się.

- Koncertujecie w bardzo różnych miejscach...

- Trochę inaczej odbierają nas Polacy za granicą, szczególnie jeśli tekst jest jakiś nostalgiczny, uczuciowy. Gramy w różnych miejscach: i w dużych salach, i w klubach. Widzimy tych ludzi, mamy dosłownie ich przed sobą. Widzimy, że w pewnym momencie nie wytrzymują emocjonalnie, zaczynają płakać. Szczególnie było odczuwalne to w Stanach Zjednoczonych, w okresie, kiedy nie można było przyjechać do kraju. Teraz już ta odległość między Polską zagraniczną a Polską się zmniejsza. Jak będzie w Wilnie - zobaczymy.

- Dziękujemy za rozmowę.  
Barbara SOSNO,  
Anna MAKOWSKA  
Fot. Marian Paluszkievicz

## Spotkanie absolwentów „piątki”

W ubiegłą sobotę w wileńskim „piątce” odbyło się spotkanie absolwentów szkoły. Niestety, byli uczniowie nie stawili się zbyt licznie.

Dyrektor Wacław Baranowski pokrótce opowiedział o dniu dzisiejszym szkoły. Liczy obecnie 945 uczniów, są 24 komplety klas rosyjskich i 23 - polskich. Klasy nie są zbyt liczne, tendencja zwykła, która miała miejsce przed

paru lat, ostatnio wróciła do normy.

Było to pierwsze spotkanie absolwentów od czasu, gdy szkoła powróciła do tradycyjnej formy studiów, lecz, jak deklarował dyrektor, nie ostatnie. Spotkania absolwentów będą się odbywać każdego roku w drugiej połowie kwietnia, zaś co pięć lat - zloty absolwentów.

B. S.

## Jeszcze jeden konkurs

W końcu ubiegłego tygodnia przeprowadzono w Wilnie mnóstwo imprez, poświęconych dzieciom. A więc rozpoczął się festiwal „Teatry - dzieciom”, a w klubie nocnym Jet Set hotelu „Lietuva” odbył się konkurs małych modeli i modeli, a następnie pokaz mody dziecięcej. Konkurs zorganizowało po raz drugi Studio Piękności i Elegancji z panią Vildą Poviloniene na czele.

Wszystko było jak u dorosłych: w sobotę wybierano modelki, a w niedzielę demonstrowano stroje. Wybrało top model w różnych kategoriach wiekowych. Do tego konkursu stanęło aż 200 kandydatów. Było tego jak bobu. A wszystko - ruchliwe, jak żywe srebro. Top-modeli wybrano całę mnóstwo. Uznanie publiczności zdobyła

## Wszystko było jak u dorosłych

małenka Wiktorija z Wilna oraz Julius. Najelegantsza okazała się Greta z Poniewieża i Dovile z Wilna, ale główne miejsce zajęła Agne z Kowna (grupa w wieku 3-6 lat) oraz Skirmante z Wilna (starsza grupa).

W niedzielę modelki i modele demonstrowali stroje, stworzone przez cztery agencje mody Dziecięcej. Malusińscy chodzili po wybiegu jak zawodowcy, a oczy im błyszczały z przejęcia. Pilnie liczyli kroki i szturchali się wzajemnie, gdy ktoś się pomylił.

Patrzyłam na maluchów z dwójkami uśmiechem: z jednej strony imponował mi ich profesjonalizm, z drugiej było coś załosego w tych umalowanych dziecięcych twarzyczkach, tych wyzywających ruchach i pozach.

Na pierwszy ogień poszedł Teatr

Mody „Gražuoliukas” z Szakiai. Pokazał stroje „balowe” dla dzieci oraz do pracy w domu. Kowieński Teatr Mody przedstawiał aż 6 bardzo różnych i bardzo ciekawych kolekcji: „Woodstock”, „Fix”, „Len”, „Retro”, „Miasteczko”, „Słoneczniki”. Były to małe spektakle, rozegrane przez dzieci z dużym wdziękiem. Dyrektorka tego Teatru, Deimante Usiene oraz jej projektantki zasłużyły na brawa.

Potem swe ubranka demonstrowała agencja Mody Dziecięcej z Poniewieża. Pokazała ona kolekcje „Deszczyk”, „Wiosenne przebieżniki”, „Wakacje” i in. Na końcu wystąpił gospodarz - Studio Piękności i Elegancji z Wilna. Przedstawił stroje zgrupowane wokół tematów: „Stylaga” (Bikiniarz), „Spacer” i in.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

## Z ostatniej chwili

# Białoruś za zjednoczeniem z Polską?

W dyskusji, wywołanej tworzeniem Związku Białorusi i Rosji, jedyne niezależne dzienniki białoruski, „Narodnaja Wola” zamieścił list czytelnika, który proponuje, by - jeśli już Białoruś musi się z kims zjednoczyć - wybrała Polskę.

Czytelnik, podpisujący się Anton Diško, mieszkający miejscowości Lynoty w rejonie postawskim, pisze m.in.:

„Według słów prezydenta i państwowych środków masowej informacji, my wszyscy chcemy politycznego związku z Rosją. Ale, to nie tak. My, mieszkańcy zachodniej Białorusi, pamiętamy okupację naszego kraju przez wojska radzieckie. Byliśmy świadkami niszczenia narodu, kultury, religii. Teraz historia się powtarza.

W Zachodniej Białorusi mieszkają głównie katolicy, którzy chcą związku z Polską, Litwą, Zachodem. Stanowimy prawie trzecią część ludności Białorusi. Dlatego, jeśli już tak się stało, że Białoruś nie może być nasza, proponujemy przeprowadzenie, przy udziale międzynarodowych organiza-

cji, referendum. Jeśli Łukaszenka i mieszkańcy Mohylewa chcą - niech się zjednoczą z Rosją. A my, mieszkańcy grodzieńskiego, brzeskiego, niektórych rejonów obwodu witebskiego - chcemy zjednoczenia z wyraźnie postępującą Polską. Pozwólcie nam dokonać tego pokojowo, demokratyczną drogą. Chcemy wydzielić nasz kraj kwintą.”

Redakcja „Narodnej Woli” skomentowała list słowami:

„Oto taki nieoczekiwany głos włączył się do dyskusji o białorusko-rosyjskim związku. Chociaż, czy rzeczywiście - nieoczekiwany? „Polski czynnik” w życiu Białorusinów jest dość odczuwalny i w sensie historycznym, i współczesnym. W każdym razie - list naszego czytelnika świadczy o niejednoznacznych nastrojach w naszym społeczeństwie, z czym, bezwzględnie powinien się liczyć i prezydent Łukaszenka i inni „zwolennicy integracji - tak po białoruskiej, jak i rosyjskiej stronie”.

(PAP)

## Żaluzje - szybko i tanio!



Gwarancja 2 lata  
Gama kolorów  
Fachowa obsługa -  
zadzwoń!



Ten znak zapewni Ci jakość i doskonałą obsługę!

ADRESY: Vilnius, ul. Vytenio 20, ul. Mindaugo 11, tel. (22) 63 37 02, faks 261036.



Pełen ekspresji Waldemar Radzewicz.

(Dokończenie ze str. 1)

Konkurs prowadził dobrze znany wilińianom i lubiany didżej radia „Znad Wili” Marek Kowalewski. Jurorami też byli ludzie znani w środowisku polskim: poseł na Sejm, kierownik artystyczny zespołu „Wileńczycy” Jan Minczewicz (przewodniczący), zastępca redaktora naczelnego dziennika „Kurier Wileński” Krystyna Adamowicz, dyrektor działu muzycznego radia „Znad Wili” Jarosław Kamiński, kierownik artystyczny zespołu „Wiliutki” Grzegorz Jurgiewicz oraz piosenkarz Czesław Gabaliś.

Dla wyróżnienia warunków konkurencji prowadzący zapraszając na scenę wymieniali tylko imiona i nazwiska uczestników oraz wykonywane utwory. O tym, że niektórzy już mieli za sobą jakieś zasługi, jury dowiedziało się dopiero po ogłoszeniu wyników. Uczestnicy w wieku od 16 do 25 lat występowali w kolejności alfabetycznej i wykonywali po dwa utwory śpiewane. Zgodnie z warunkami konkursu, musieli wybrać piosenki z obowiązkowej listy. Najpopularniejsze bodaj była „W świetle nocy, w mroku dnia”, wykonywana aż dwanaście razy. Repertuar był bardzo różnorodny - od najpopularniejszych przebojów Kasi Kowalskiej, Anity Lipnickiej czy Edyty Bartosiewicz, poprzez „Czerwone Gitary”, do piosenek młodszych naszych rodziców, takich jak „Kasztań” czy „Pamiętasz jąła jesien”.

A trzeba zaznaczyć, że są to utwory piękne i ambientne.

Konkurs przebiegał w bardzo koleżeńskie atmosferze. Odniosłam wrażenie, że zarówno uczestnicy jak też widzowie, czyli wszyscy znajdujący się na sali, znali się nawzajem. Może dlatego nie odczuwaliśmy złązką konkurencji wśród uczestników, przecież - jedni za drugich, trzymali kciuki” a potem bili gorące brawa.

Wśród uczestników był też jubilat, obchodzący swoje 18 urodziny - Jerzy Judycy. Pamiętając o tym, radzio „Znad Wili” złożyło mu życzenia i sprętało wesołą maskotkę. Ten niezwykle sympatyczny chłopak zdążył wszędzie - tańczy i śpiewa w zespole „Zgoda”, uczestniczy w mniejszym zespole na prowincji. Był partnerem w „Hiszpańskim tan” jednej z uczestniczek konkursu. Na pytanie, jak reaguje, jest ulubieńcem publiczności, odpowiedział skromnie, że jest mu bardzo przyjemnie, iż ma tak wielu przyjaciół na widowni.

### Klasa Gwiad

Pojawienie się na scenie czterech uroczych dziewcząt - Anety Błażewicz,

Agneszki Olszewskiej, Ireny Wiszniewskiej i Ireny Zacharkiewicz - powitano burzą oklasków. Ten zespół jest doskonały pod każdym względem - piękne, silne głosy, wspaniała prezencja i naturalny sposób bycia na scenie. Wszystkie są studentkami I roku Uniwersytetu Wileńskiego, choć na różnych wydziałach. Agnieszka i Irena Zacharkiewicz studują filologię polską, Aneta - matematykę, Irena Wiszniewska - medycynę. Scena dla nich nie jest czymś nowym. Ucząc się w jednej klasie w syrokomłowie, przed rokiem brały udział w telewizyjnym konkursie „Dainu danele” oraz w konkursie „Malwy” w Polsce, gdzie zdobyły nagrodę publiczności.

Są bardzo bezpośrednie i mile w rozmowie. Żartują, że jeśli jest jakiś konkurs, zawsze starają się w nim uczestniczyć. A tak w ogóle chciałyby mieć jeszcze więcej konkursów, jeszcze więcej śpiewu... sponsorów.

Nikt nimi nie kieruje, uczą się wszystkiego same. Tym razem na gita-



Agnieszka Olszewska, tym razem jako solistka.



Najmłodsza uczestniczka Agata Meilita.

pie, ale doszło to do skutku dzięki pani Annie Paźlewicz, która zabrała się do pracy na dwa dni przed występem. Były wspaniale. Ze sceną też są już trochę obeznane, co prawda, nie jako piosenkarki. Aneta, uczennica 10 klasy mickiewiczówki, często bierze udział w konkursach recytatorskich, Iwona, uczennica 11 klasy syrokomłowski prowadzi różnorodne imprezy artystyczne, koncerty galowe zespołów polskich. Wśród pięciu biorących udział w kon-



Duet - Aneta Litwinowicz i Iwona Lokucjewska.

## „Piosenka prawdę ci powie”

rze akompaniował im młody muzyk Ryszard Michałowski.

Tak ciałe wypadło, że kiedy śpiewał ktoś, kto najbardziej podobał się publiczności, akurat Ryszard mu akompaniował. Chyba coś w tym było, chociaż sam mówi, że w sposobie wykonywania piosenki dziewczyn decydują same, najwyżej może im coś profesjonalnie doradzić. Ryszard gra na wielu instrumentach. Po ukończeniu Konserwatorium Wileńskiego miał propozycje kontynuowania nauki w Krakowie lub w Ameryce. Jeszcze nie zdecydował, czy z tej oferty skorzysta.

Trzy dziewczęta z kwartetu (Aneta Błażewicz, Agnieszka Olszewska i Irena Wiszniewska) do konkursu stanęły jako solistki i oczywiście weszły do dwunastki najszlachetniejszych.

### Duet był równie wspaniały

Ten duet - to Aneta Litwinowicz i Iwona Lokucjewska. Los tak chciał, że zapoznaly się podczas nauki gry na gitarze. Do końca nie było wiadomo, czy z powodu braku akompaniatora wystą-

kursie duetów, ten jeden przeszedł do finału.

### Dziewczęta góra

Kierownik artystyczny „Wiliutków” Grzegorz Jurgiewicz właśnie tak określił uczestnictwo chłopców i dziewcząt w konkursie. Niewielu chłopców stanęło na scenie, a do finału zakwalifikowało się tylko dwóch.

Najmłodsza uczestniczka była Agata Meilita. Mimo młodego wieku jest już znana słuchaczom radia „Znad Wili”. Zapewne pamiętają ją zwłaszcza najmłodsi, gdyż w ciągu dwóch lat prowadziła „Wiadomości dla dzieci”. Uczy się w I klasie gimnazjalnej szkoły im. A. Mickiewicza, prywatnie pobiera lekcje gry na fortepianie, uczęszcza do Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie i w dodatku pięknie śpiewa. Marzy o zawodzie dziennikarki radiowej. Dziewczyna, jak się mówi przysłowiu „i do tańca, i do różnaka”, a przed takimi wszystkimi drzewi są otwarte.

Śpiewającą rodziną Saszenków z rejonu trockiego przedstawia czytelnikom „Kuriera” nie trzeba. Nieraz pisa-

no o niej na łamach gazety. Tym razem Aneta wystąpiła sama, bez swojej młodszej siostry, uczestniczki festiwalu „Dainu danele” i innych imprez śpiewanych. Jak zawsze i tym razem akompaniorem Anety był jej tataś.

Na szczególną uwagę zasługują znana już wileńskiej publiczności jako śpiewaczka ludowa z Suzan Władysława Borkowska. Widownię zachwyciła „Kasztań” i „Familiijny bluesem”. Nie sposób opisać temperamentu, siły głosu Władysławy. A to, że sama sobie akompaniowała, to jeszcze bardziej spotęgowało wrażenie z jej występu.

Kiedy na scenie nawalił sprzęt nagłaśniający, Irena Wysocka nie straciła głosu, ale śpiewała piosenkę dalej. Dziewczyna, trema była. Ta opanowana dziewczyna marzyła, by wystąpić na konkursie i... weszła do finału.

Każda z finalistek zasługuje chociażby na króciutką wzmiankę. Jednak w tej relacji ograniczymy się do ich wymienienia: Zya Gulantowicz, Joanna Jacznik, Alina Przewid. Wszak poanna jest jeszcze 11 maja. Tamten koncert pozwoli nam na szersze przedstawienie wszystkich zwyciężców.

### Pełń brzydka

#### wypadła niebrzydka

Spośród siedmiu uczestników do finału weszło dwóch chłopców. Są to: Waldemar Radzewicz i Donat Sudoiko. Trudno uwierzyć, że Waldek nie ma wykształcenia muzycznego... „Gdzie się podziały tamte przywarki” wypadły tak, jakby był zawodowym piosenkarzem.

Co prawda, nie był to jego pierwszy konkurs. W 1992 r. na Konkursie Piosenki Poetyckiej zdobył miejsce. Po pięciu latach znow chciał spróbować swoich sił i, tym razem, szczęście mu dopisało. Chociaż tak naprawdę, do ostatnich dni nie wiedział, czy wzięcie udziału w konkursie. Jednak stało się to, co się miało stać. Zdecydował się i podobnie serca publiczności, szczególnie słowosławców.

### Słowo jurorów i organizatorów

Co sądzą o idei przeprowadzenia

tego konkursu i o poziomie wykonawców jurorzy i organizatorzy? Przewodniczący jury Jan Minczewicz powiedział, że to doskonale, iż taki konkurs się odbywa. Poziom wykonawców jest bardzo zróżnicowany. Nie wszyscy uczestnicy, których natura obdarzyła doskonałym głosem, potrafią nim odpowiednio władać. Potrzebują dobrej szkoły nauki śpiewu, potrzebują też nauki zachowania scenicznego. Jednak wielu wykonawców już prawie to osiągnęło, a dziewczęta z kwartetu, uważa Jan Minczewicz, mogą wyjść na scenę zawodowo.

Główny organizator i pomysłodawca konkursu, prezes radia „Znad Wili” Czesław Okieńczyk powiedział, iż sam fakt, że do konkursu zgłosiło się tak wiele zespołów i wykonawców świadczy o wielkim zapotrzebowaniu na takie imprezy. Traktuje on je również jako świetną zabawę dla publiczności wileńskiej. (A więc przyjemne z pożytecznym, czy może być coś lepszego?) Może na naszej ziemi jest gwiazda taka, jak Maryla Rodowicz czy Kasia Kowalska, powiada Czesław Okieńczyk. Jemu również podobał się poziom wykonawców, chociaż zaznaczył, że ostateczny werdykt należy do profesjonalistów.

\*\*\*

„Piosenka prawdę ci powie...”. Stary szlachier, a jakże słuszny również w tym kontekście. Piosenka powiedziała prawdę, że na Wileńszczyźnie mamy talenty, o których nawet nie przypuszczamy. Trzeba tylko je odpowiednio opisać, nadać im artystyczny szlif. Temu właśnie mają służyć imprezy, podobne do tej, która odbyła się w ubiegłą niedzielę.

11 maja br. w sali Pałacu MSW odbędzie się finał konkursu. Najlepsi wśród najlepszych wyjadą na dwutygodniowe warsztaty artystyczne do Polski (patronat Jana Majrowskiego, dyrektora międzynarodowego festiwalu „Malwy” w Białej Podlaskiej). I być może czeka ich wyjście na wielką scenę...

Agnieszka SKINDER

Fot. Marian Paluszkiwicz

PS. Organizatorzy konkursu przypominają finalistom, aby przybyli do radia „Znad Wili” 24 kwietnia o godz. 16.00 w celu omówienia finałowego koncertu. Poinformowała o tym pani Hania Markowska, kierownik działu promocii radia „Znad Wili”, organizator wykonawca konkursu, która podarowała słowa uznania i podziękowania dla organizatorów, zdobyła największe brawa.



Werdykt jurorów w ostateczności zgadzał się z opinią publiczności.

Zostali tu z nami na dobre i zle  
- rodowody polskiej inteligencji Wilna  
i Wileńszczyzny

## Rozmowa o „naszej” książce

Najwidoczniej cel i sens tego spotkania, które odbyło się w ubiegły piątek wieczorem w hotelu należącym do rodziny wilińska Michała Runiewicza, zawarty jest w poniższym liście Hanny Olszewskiej z domu Woronko z Lublina. „Szانونi Państwo! Kieruję te słowa na redaktora Jerzego Surwiły z prośbą o przekazanie ich dzisiaj zebranym w dobrej, ważnej i pilnej sprawie. Niezmiernie się cieszę, że idea wydania książki o losach polskiej inteligencji w Wilnie będzie się z pomocą Państwa powoli materializować.

Będzie to książka ważna i oczekiwana. Odda hołd ludziom, którzy zostali w Wilnie na dobre i na zle. Ich rodziny rozproszone po świecie wzmą ją do ręki ze wzruszeniem. Myślę również o niej z podobnym uczuciem, bowiem moje korzenie tkwią w Wilnie.

Poza ojcem, który Wilno zdradził w 1934 r. dla żony i pracy w Lublinie, cała reszta rodziny w nim pozostała - mój dziadek Konstanty Woronko - dyrektor drukarni wileńskiej (filia warszawska), mój stryj Anatol, jego żona Helena. Ich syn Anatol-junior - wżyscy inżynierowie chemicy, moje ciotki i wujowie - Ksawery Gorzechowski - znany jubiler, Anatol Waleśkiewicz -

polonista i prawnik, nauczyciel, pracownik radia i redakcji polskiej gazety.

Moje Wilno - to także ostatnia z roku dżicia, 96-letnia Maria Bartoszewicz, która się opiekowała z pomocą siostry przez ostatnich 8 lat. Ten serdeczny związek został nagłe przerwany śmiercią w dn. 20 stycznia tego roku. Straciłam bliską osobę, ale również powód do przeżywania w Wilnie. Pozostała jednak ono zawsze moim drugim miastem. Tu jest 16 rodzinnych grobów na Roscie, tu pozostały wspomnienia i fotografie, tu tworzyły się rodzinne legendy.

Z troską myślę o trudnościach, jakie napotkał pan Jerzy Surwiło na drodze do wydania książki. Dlatego z nadzieją odnoszę się do tego Państwa spotkania - niech zawojują entuzjazmem i inicjatywą, niech będą kluczem do sukcesu. Z przyjemnością dołożę starań, aby idea „naszej” książki wzbudziła entuzjazm w moim mieście...”

Jerzy Surwiło - autor przyszłego wydania, które w zamierzeniu ma być drugim tomem jego książki „Rachunki nie zamknięte”, od kilku lat utrwalający na lamach „Kuriera Wileńskiego” sylwetki tych, którzy „zostali tu z nami na dobre i na zle” miał powód do sa-



tysfakcji. Na spotkanie przybyło ponad 50 osób. W tym młodzież, reprezentująca rodziny, o których pisano na naszych lamach.

Niezwykle serdeczne to było spotkanie. Zaryzykować można stwierdzenie - stało się enenementem w pojętym życiu Polaków na Litwie. Oto liczne grono polskiej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny staje się swego rodzaju współautorem pracy o tych, którzy nie opuścili ziemi, skąd ich ród. Deklaracje autorów swoją pomoc i w miarę możliwości poparcie, tym również - materialne, wypowiada ważne

sugestie co do kształtu przyszłej książki, proponuje rozszerzenie niektórych tematów, względnie wprowadzenie nowych.

Dziś, na tych lamach, autor przyszłej pracy najmocniej wszystkim uczestnikom piątkowego wieczoru dziękuje. Głównie - za poparcie moralne, bo ono odgrywa rolę nieocenioną w sytuacji, gdy się przystępuje do tak trudnego i pracochłonnego dzieła.

Na spotkaniu obecni byli także: Bożena Zabłociewicz - starszy specjalista ds. polskich i kultury Departamentu Problemów Regionalnych i Mniej-

szości Narodowych, Apolonia Skawkowska - prezes-dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki, Józef Kwiatkowski - prezes Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie, Ryszard Kuźmo - prezes Polskiego Uniwersytetu III Wieku.

Inf. wł. Pamiątkowa fotografia tuż po zakończonym spotkaniu przedstawicieli polskiej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny, niestety, nie wszyscy stanęli do zdjęcia.

Fot. Marian Paluszkievicz

## „Gaik” liczy 5 lat

# Sto kolorów, tysiąc barw każdy w sercu swoim nosi

Gdy dawno temu przyjechała do nas warszawska „Gawęda”, mówiliśmy: gdyby była możliwość stworzenia czegoś na jej wzór u nas. Potem nastąpiła prawdziwa eksplozja polskich zespołów pieśni i tańca, z czego, rzecz naturalna, ogromnie cieszyliśmy się. Zwłaszcza z licznego zastępu dzieci w polskich strojach ludowych, śpiewających polskie piosenki, tańczących polskie tańce. Wciąż jednak wizja „Gawędy”, a i innych zespołów, oglądanych najczęściej w programach telewizyjnej polskiej, wracała. Powtarzano wielokrotnie: stać nas i naszemu czas na coś odmiennego, bardziej współczesnego, rytmicznego, co by dzieci traktowały jako wspaniałą zabawę.

I oto... W odległych o 30 km od Wilna Rudziszczach, wśród sosnowych lasów, w szkole z tradycjami, bo wkraczała ona już w drugie stulecie pracy, narodził się przed pięćmi laty „Gaik”.

Rozrastał się cichutko, bo na swoim małym jubileuszu zasumieścił niby prawdziwy gaj.

Trafil ten zespół polskich dzieci na grunt dobry w tej trójjęzycznej szkole średniej, prowadzonej przez dyrektora Jonasza Lieysy. Wszyscy mają tu możliwość zakładania zespołów w swoim języku ojczystym. Dyrektora bardzo ucieszyło narodziny „Gaiku”, a zwłaszcza fakt, że powstał on z inicjatywy tro-

skliwego opiekuna młodzieży, człowieka cieszącego się autorytetem moralnym i mającego orszak osobisty - Włodzimierz Saszenko. Tu należy zaznaczyć - przy bardzo aktywnej pomocy jego żony Aliny Saszenko, którą wszyscy zwą z czcią swoją matką „Gaiku”. Nie bez znaczenia jest fakt, że obaj są absolwentami szkoły rudziszkiej.

Bilans 5-lecia: 56 koncertów. W swojej szkole, w rudziskim kościele, na festynach kultury polskiej rejonu trockiego, na dorocznych festiwalach, organizowanych przez Centrum Kultury Polskiej na Litwie, podczas Święta Pieśni i Poezji Religijnej przeprowadzanych przez Jana Mincewicza. Do tego podsumowania koniecznie należy dodać: nauczanie młodzieży odczuwania uroku muzyki, słowa, cenięcia motywów rodem ze swoich stron. Nieprzypadkowo więc w repertuarze znalazły się utwory Barbary Sidorowicz - o sobie mówi, że jest poetką z trockiego i Aleksandra Śnieżki - wilińska. Do słów ich muzykę pisze Włodzimierz Saszenko. Dzieci temu jest w tym zespole pierwiastek, który w każdej pracy dla sztuki jest niezbędny - umiłowanie własnej ziemi i swoich wartości. Ponadto korzystanie z takie-

go dorobku sprzyja odrębności, poszukiwaniom własnego stylu i zaangażowaniu uczniowemu. Zarówno ze strony wykonawców jak i odbiorców.

Trzeba było widzieć widownię podczas koncertu pięcioletnia po brzeży wypełniona publicznością. Hucznymi oklaskami i w cichocieniu usuwana łzą nagradzająca piosenkę do słów Aleksandra Śnieżki i z muzyką Włodzimierza Saszenki. Zabrzmiała ona jak wielki hymn, bo jakże innej spiewać do słów: Dla nas najświętsze miasto nad Wilią, /Błogosławiony Bogiem nasz gród.../ Tobie białynie pieśni składamy, /Matko Najświętsza znad Ostria Bramy...

Wnet zmienia nastroju. Słusznie zauważyła w swym wierszu Barbara Sidorowicz, że smutno było w rudziskim kąci, bo nie było „Gaiku”. Zapowiedział on ze sceny, że chce się bawić, tańczyć, grać i spiewać. Zrobił to z ogromnym temperamentem. Z jaką brawurą i w jakim rytmie przebiegała „dyskoteczka”, jak uroczym wyglądał zespół śpiewając i tańcząc wianek najpopularniejszych piosenek, włącznie z „Płynię Wisła”, „Zasiali gorale”. Ile wdzięku było w dowcipnej piosenceczce o Krakowie, w którym domo stanęły na głowie, i o tym, że „Gaik” wjeżdża do Warszawy. Równie pięknie i zalotnie były piosenki śpiewane

po litewsku. Lekkość, uroda, wdzięk, muzikalność - to pięcioletni „Gaik”. Bogata nasza ziemia. Poeta, kompozytor, wspaniały zespół, uzdolnione solistki - Aneta i Ewelina Saszenkówny. Pierwsza z nich jest też autorką opracowania choreograficznego koncertu, druga - dwukrotną laureatką konkursu „Daini dainelė”. Poetka i zespołanka Iwona Suchodolska, recytująca własny wiersz o swojej szkole. Zresztą trudno wszystkich wymienić. Takie koncertu utrwalają przekonanie, że młodzież nasza i twórców naszych na wiele stała.

Na pewno widownia przeżyła chwile piękna i dumy: oto w naszych Rudziszczach mamy „Gaik” - niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju. A przecież to wynik zapalu, serca i ogromu pracy. Również ze strony rodziców, pedagogów i dyrektora szkoły, który zapytany o uzdolnienie odpowiedział: każda osoba własne dzieci chwali, ja to robię z całym przekonaniem, bo w mojej szkole dzieci są dobre...

Po części koncertowej - oficjalnie - jubileuszowa. Z życzeniami, kwiatami, prezentami. Konsul generalny RP Waldemar Lipka-Chudzik zaznaczył, że szkoła rudziszka jest wzorem zgodnego współżycia różnych narodowości i wzajemnego się uzupełniania, czemu przede wszystkim sprzyja postawa dyrektora. Przekazane przez pana konsula 1600 litów na potrzeby zespołu na pewno się przydadzą. Podobnie jak sumy od Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych i ZPL rejon trockiego. W imieniu tego ostatniego zyczył „Gaikowi” powodzenia jego prezes Jan Zacharzewski. Natomiast z ramienia ZG ZPL wystą-

pił prezes Ryszard Maciejkiencic. Landwarowska „Przysłanie” reprezentowała pięknie wystrojona para młodych artystów, która przybyła na jubileusz w towarzyszeniu nauczycielki Stanisławy Mojsiewicz. Nauczycielka matematyki szkoły rudziszkiej Janina Kondratowicz tym razem wystąpiła z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej i przekazała od niej „Gaikowi” książki. Ogromnymi brawami powitano starostę gminy rudziszkiej Tadeusza Pawłowskiego, który wraz z życzeniami przekazał wiadomość, że niezadługo „Gaik” wyruszy w pierwszą swoją podróż do Polski. Chodzi o to, że gmina nawiazala kontakty z gminą Plynina koło Braniewa i w ich ramach mają się także zaprzyjaźnić szkoły.

Były też życzenia od Barbary Sidorowicz wraz z wierszami, wziętymi w zbiorce pt. „Bukiet żąd Łukny”, od rodziców, którzy zgodą dziełowa Włodzimierza Saszenko. Były też słowa wdzięczności skierowane do rodziny Malinowskich z Trok, która zawsze wspiera imprezy kulturalne, przebiegające w rejonie. Rzecz naturalna, były też życzenia od „Kuriera Wileńskiego”. Na zakończenie dyrektor szkoły (z pomocnikami) wniósł ogromny rozmianort z wielką różową cyfrą 5. Ten różowy kolor - to przecież kolor optymizmu. Zyczymy więc optymistycznej przyszłości, znalezienia darczyńcy, jak się u nas mówi - sponsora, który wystrzy „Gaik” w sto kolorów, tysiąc barw, również pięknie jak „Gawęda”, zadbaj o wszelkie akcesoria, które podkreślą urodę i muzikalność tego zespołu.

Halina JOTKIALO  
NA ZDJĘCIU: „Gaik” tuż po występie jubileuszowym.

Fot. A. Saszenko



## Nam piszą

15 kwietnia br. w „Kurierze Wileńskim” zamieszczona została wzmianka o zespole Klubu Emerytów „Chryzantemy”, który dał ponad 2-godzinnny koncert w Pałacu Kultury w Nowej Wilejce.

Po ukazaniu się publikacji otrzymaliśmy list od naszej czytelnicy pani Weroniki Danowskiej, która, między innymi, pisze:

..... Dotychczas nie moge ochłonąć z wrażenia, jakie wywarł na mnie koncert emerytów z zespołu „Chryzantemy”.....  
„Chciałabym, aby podobnie imprezy odbywały się częściej, aby okoliczni, a nie tylko, mieszkancy mieli gdzie pójść, odczapać, jak też wspólnie z artystami spędzić kilka godzin...”

## O wiosennych „Chryzantemach” raz jeszcze

Na zakończenie listu pani W. Dunowska pisze:

„Jeśli redakcja, po tym koncercie, zechce jeszcze raz napisać o „Chryzantemach”, proszę serdecznie podziękować zespołowi, przekazując życzenia zdrowia, pomyślności, powodzenia w dalszej działalności”.

Redakcja dziękuje pani Weronice za list z serdecznościami pod adresem artystów, a ze swej strony, w imieniu obecnych na niedzielnym imprezie, dołącza serdeczne „Bog zapłać” za pomysły urzadzania koncertu oraz życzy „Chryzantemom” dalszych sukcesów w pracy twórczej.

Andrzej MALKIANIS



**Przedszkole, jakich wiele, a jednak...**

skie i rosyjskie muszą się nauczyć litewskiego już w przedszkolu, żeby później łatwiej móc integrować się z życiem kraju. „Musimy udowodnić, że nie jesteśmy gorsi, - powiada wychowawczyni. - Niedawno nasze występy w języku litewskim oglądała pani dyrektor litewskiego przedszkola nr 113. Z jej ust usłyszałam takie słowa: „My, Litwini, musimy uczyć się od Polaków przeprowadzania jakichś imprez świątecznych - tak znakomicie i z takim wdziękiem Polacy to robią, że można pozazdrościć”.

Na początku marca odbył się tu „kiermasz Kaziukowy” w języku litewskim. W programie, który trwał blisko godziny, wzięły udział prawie wszystkie dzieci. Były stragany z różnorodnymi wyrobami ludowymi i lalkami, oczywiście palmy i pierniki, była „karczmia”, typowa dla podwileńskich stron. Dzieci bawiły się,

zwierzątkami - od zamorskich do przecudnych naszych kociaćków i wymyślnych lalek - to pomysły i dzieło rodziców, którzy są w przeważającej większości bardzo zaangażowani względem domu, gdzie tak wiele czasu spędzają ich pociechy. Pani dyrektor przedszkola Czesława Jankowska kilkakrotnie podkreślała, że bez pomocy rodziców w dzisiejszych czasach przedszkole wyglądałoby bardzo mizernie. Bo remonty bieżące, różne ogromnych rozmiarów makatki na korytarzach, jakieś pomysłowe dekoracje - to też zawdzięcza się staraniom rodziców. „Przywołam do nas dzieci nie tylko z pobliskich dzielnic, ale też z Nowej Wilejki, Dworzec. Teraz mamy komplet, a nawet niewielką kolejkę”. Bo trzeba dodać, że przedszkole to jest tzw. logopedyczne, gdzie wady wymowy leczą bardzo dobrzy specjaliści również w języku ojczystym dzieciaków, czyli po polsku i rosyjsku. Grupy logopedyczne są niewielkie, 14-osobowe, toteż każde dziecko jest zauważone, z każdym prowadzi się zajęcia indywidualne. Wychowawczyni grup rosyjskich Galina Panasienko oraz Natalia Buloviene przeprowadzają z dziećmi swoje „chorowody”, uczą bajeczek „myszka za Murku, Murka za Zuczek...”, inne narodowe zabawy rosyjs-



**N**a skraju Wilna, w Poszylajach rozpostarło swe skrzydła przedszkole. Piętrowe gmachy, typowe dla tych, które się budowało przed 10-15 laty, potrzebujące już remontu. Wymaga odnowienia podwórce, miejsca zabaw. Przedszkole, jakich wiele w Wilnie, borykające się z trudnościami finansowymi. Uczęszcza tu około 200 dzieci, z rodzin polskich i rosyjskich. I Polacy, i Rosjanie żyją bardzo zgodnie, nawet są w wielkiej przyjaźni. Zarówno jedni, jak i drudzy uczą się tu języka litewskiego. Ale jak się uczy! Trzeba to zobaczyć, a bez podziwu się nie obejdzie.

Wychowawczyni Lucyna Łapszewicz, która ukończyła studia w języku litewskim - historię - opracowała własną metodykę tych lekcji. Właściwie trudno te zajęcia nazywać lekcją. Jest to raczej zabawa, przy tym na absolutnym luzie. Dzieci wiedzą jak „wejślisz oszia” (jak wiaterek szumi), „kaip atrodą džiaugsmas” (jak wygląda radość), „jak przychodzi smutek”, „jak deszczu pada”, „jak mamusię Kocham” i mnóstwo innych pojęć, jak widzimy abstrakcyjnych, na które dzieciaki odpowiadają bezbłędnie. Nieco starsze znają poważniejsze rzeczy, a sześcioletki rozmawiają całkiem płynnie po litewsku, nawet znają literki litewskiego alfabetu.

Pani Lucyna, pracująca z maluchami już 17 lat, uważa, że dzieci pol-

**Pokażcie, jak wygląda radość**

skie. Udaje się im w 100-procentach usunąć wady wymowy u dzieci. A z Wietnamczykiem Son i Chińczykiem Cheo - osobne zajęcia. Rodzice proszą, by razem z dziećmi małe, przecudne, skośnookie ich pociechy uczyły się obu języków - rosyjskiego i litewskiego.

Jest jeszcze jedna „inność” w tym przedszkolu - teatryk lalkowy. Mnóstwo dekoracji, zabawek, pomysłów kącików z przerozrymymi

Pani dyrektor Czesława Jankowska uważa, że polskie przedszkola, zresztą tak samo jak i rosyjskie, muszą być bardzo dobre: atrakcyjne dla dzieci pod względem zabaw, mają tu być smaczne i pożywne posiłki, podobnie, jak ma być dobry kontakt z rodzicami, dobra, wykwalifikowana kadra pedagogiczna, która lubi dzie-

ci. To przedszkole spełnia te warunki. Wszystkie wychowawczynie mają kategorię starszych specjalistów, a co za tym idzie - nieźną dopłatę, wszystkie posiadają drugą kategorię znajomości języka litewskiego. Główna lituanistka (nazwijmy tak umownie panią Lucynę Łapszewicz) jest zdania, że posyłanie dzieci z polskich rodzin do przedszkola litewskiego jedynie szkodzi samym dzieciom, bo załamuje je psychicznie. Dzieci, nie rozumiejące języka, w którym rozmawiają ich rówieśnicy, przeżywają ogromny stres, stają się zamknięte, zastraszone. „Mamy w swoim przedszkolu takie dzieci, które przez kilka miesięcy były w litewskim i tam nie zaaklima-

tyzowały się. Zanim znalazłam do nich podejście, zanim zdobyłam ich zaufanie, minęło sporo czasu i nie było to łatwe” - powiada pani Lucyna.

Rzecz jasna, z nauką języka litewskiego nie obywa się bez problemów. Zdobywanie literatury metodycznej, kserowanie pomocy pedagogicznych, zorganizowanie jakichś najmniejszej, dodatkowej imprezy wymaga pieniędzy, których, rzecz jasna, nie ma. „Gdyby wydział oświaty wygospodarował choć minimalne wyngrodzenie dla lituanisty do polskich i rosyjskich przedszkoli, można byłoby zrobić o wiele więcej. Myślę o zorganizowaniu ogólnomiejskiej olimpiady z języka litewskiego dla przedszkolaków z grup tzw. mniejszości narodowych. Zdaje sobie sprawę, że nie podałam pod względem finansowym. A sprawa byłaby naprawdę pożyteczna. Może przekonałaby wielu, że polskie przedszkole - to nie enklawa dla Polaków”.

Przytoczyłam te słowa pani wychowawczyni, naprawdę rozeznanej w tematyce nauczania litewskiego i pomyślałam: przecież to jest właśnie to, do czego mogła by się włączyć Fundacja „Wileńszczyzna”, albo jakaś inna polska organizacja. Bo czy nie najszlachetniej i najbardziej byłoby zadbanie o najmniejszych rodaków?

Krystyna ADAMOWICZ

**NA ZDJĘCIACH:** pani dyrektor wileńskiego przedszkola nr 169 Czesława Jankowska; w teatryku lalkowym każdy może być widzem i każdy artystą; lekcje litewskiego prowadzi Lucyna Łapszewicz; w rosyjskiej grupie - własne chorowody. Fot. Marian Paluszkievicz



**Uroczysty przemarsz „Trimitasu”**

Przedtawiacz czytelnikowi państwową orkiestrę detą „Trimitas” - nie ma potrzeby. Jest doskonale znana, nawet jeżeli ani razu nie byłyscie na jej koncercie. Paradokś? Bynajmniej. Któż nie zna wspaniałych przemarszów „Trimitasu” zainicjowanych przed laty w Palandze. Pochód muzycznych ulicami to wspaniały akcent życia tego uzdrowiska. Któż nie słuchał „Trimitasu” w

Zakrecie, Ogrodzie Bernardyńskim, Parku Górnym, czy też innym miejscu, gdzie odbywają się imprezy stołeczne.

„Trimitas” zjeździł świat, zdobywając laury i nagrody na festiwalach międzynarodowych oraz sympatie widzów. Ale, oczywiście, najbardziej oczekiwany jest w rodzimym grodzie, gdzie się narodził przed 40 laty. W cią-

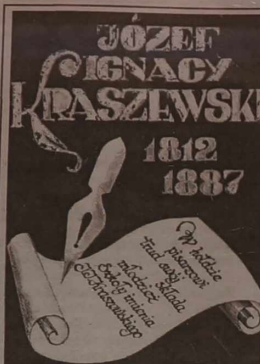
gu tego okresu przewinęło przez zespół mnóstwo ludzi, ale od wielu lat na jednym posterunku trwa dyrygent naczelną - Romas Balaziusas. Pelen werwy, energii, młodzieńczego entuzjazmu stanął przy dyrygenckim pulpicie również podczas jubileuszowego wicioro zatyłowanego „Uroczysty przemarsz”. Zespół absolutnie nie przesadził z nazwą, gdyż było to

naprawdę uroczyste widowisko (transmitowane w radiu i telewizji), które zgromadziło weteranów „Trimitasu”, bliskich, sympatyków. Może niektórzy byli nieco zawiedzeni, gdyż w programie nie było melodii rodzimych, ludowych, ale takich widzów było na pewno bardzo niewiele, gdyż „Trimitas” zaprezentował przeszliczne utwory XIX wieku oraz zaprosił widza na „wycieczkę” do Ameryki XX wieku. Trudno opisać każdą pozycję jak też każdy występ solowy. Ale, bez wątpienia, nikt nie zapomni

wspaniałego duetu klarnecistów - prof. A. Budrysa oraz jego ucznia A. Zubrysa. Wspomnieliśmy nazwisko profesora, więc przy okazji zaznaczmy, że jest on kierownikiem artystycznym tego zespołu.

Kwiaty od prezidenta, Ministerstwa Kultury, samorządu m. Wilna, szkół muzycznych, orkiestrę detę. Serdeczne słowa i tradycyjne życzenia, by „Trimitas” w tak doskonałej formie dożył stu lat.

Helena GLĄDKOWSKA



Józef Ignacy Kraszewski, albo też Ignacy Józef, jak mu nadano na chrzcie w kościele pod wezwaniem św. Krzyża w Warszawie, w której przyszedł na świat, to pisarz, którego imię nosi jedyna ze szkół wileńskich - średnia szkoła z polskim językiem nauczania w Nowej Wilejce. Przed niedziela, 18 kwietnia br. - jak wstępnie informowaliśmy - obchodzila ona uroczyste dwie rocznice swego patrona: 185-lecie urodzin, które wypadło dopiero w lipcu i 110-lecie śmierci, które minęło 19 marca, w dniu imienin obchodzonych przez autora „Starej baśni” i która zawyżyla na przedstawieniu w swoim czasie imion jego w literaturze. Pamiętamy, że Kraszewski zmarł na emigracji w Genewie, tam czasowo był pochowany, w kwietniu jednak sprowadzony do kraju i dokładnie 18 kwietnia 1887 roku spoczął na Skałce w Krakowie.

**A**ula szkolna przy Rugiage-  
l (Bławatkowej) wypełniona po brzegi. Czuję się podniosły nastroj świętocy. Wicedyrektor Zofia Moroz pochodzi do mikrofonu. Spokojnie, w wyważony sposób w kilku zdaniach wprowadza zebranych w moment uroczystości - hołdu składanego patronowi szkoły. Poleca pocztowi sztandarowemu wprowadzić sztandar szkolny, który wszyscy witają na stojąco. Kolejno rozlega się melodia hymnu szkolnego (słowa W. Piotrowicza, muzyka - Z. Lewickiego).

Kolejno zabiera głos dyrektor szkoły Helena Juchniewicz. Po polsku i po

litewsku wita zebranych gości - Bożenę Ząbkiewicz, przedstawicielkę Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych, prof. Tadeusza Kłopotowskiego z Warszawy, sponsora, przedstawicieli grona pedagogicznego Szk. Podst. im. Janusza Korczaka z Gdyni na czele z wicedyr. Danutą Chwasniewską, pedagogów, kierownictwo i zespół pieśni i tańca „Przeziębca” ze Szk. Podst. im. Stefana Żeromskiego z Konstancina - Jeziornej pod Warszawą, redaktora nacz. „Kuriera Wileńskiego” Czesława Malawskiego (nb. wcześniej piastującego w tej szkole funkcje dyrektora), b. dyrektora szkoły Jana Zakrzewskiego, Michała Runiewicza, sponsora, prezesa firmy „Lietpolauto”, przedstawiciele

imię Kraszewskiego od 1993 roku i imię to zobowiązuje, pamiętając o dorobku pisarza, o jego znaczeniu dla kultury polskiej. Stanowi on dla zespołu nauczycielskiego jak uczniowski wzór do naśladowania w pracy, nauce. Pani dyrektor podkreśliła pomoc Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, w tym osobie prof. T. Kłopotowskiego i A. Gudzuwatego, którzy wspomogli materiałnie w założeniu klasy komputerowej oraz w pozyskaniu sztanaru szkoły. Słowa, jakie na nim widnieją - „Ojczyzna, Nauka, Cnota” - są aktualne tu na co dzień. Wg tych wartości będzie się też oceniać dorobek szkoły. Ale szkoła to nie tylko dawanie wiedzy, to też sztuka miłe otwarte serce, nie żałować siebie w pracy, w po-

ly im. Kraszewskiego (w Wilnie). Było to naprawdę wielkim przeżyciem dla całej szkoły, budującym wyróżnieniem i dobrą nadzieją.

Pani Juchniewicz jeszcze nadmieniła o efektach nauczania, że młodzież uczestniczy w różnych olimpiadach, a np. w 96. z ostatniej promocji 64% abiturientów trafiło na studia. W krótkiej statystyce podkreśliła, że w sumie szkoły ukończyły z maturą 1275 uczniów, w tym 96 medali złotych, 6 - z wyróżnieniem. Dyrektor przypominała, że m. in. wśród utalentowanej młodzieży, która opuściła w swoim czasie mur tej szkoły byli też dzisiejsi dyrektorzy szkół średnich im. Syrokomli i Jana Pawła II, czyli Jan Dwygiałło i Adam Błaszczewicz.

klając dorobek twórcy ponad 600 to-mów druku, w tym około 300 powieści.

Pominiemy wątek monograficzny tytana pracy, jakim rzeczywiście Józef Ignacy Kraszewski był, a nad czym tak mało się zastanawialiśmy w naszej powszechności. Istotnie za mało jednego życia ludzkiego, aby wszystko, co napisał tylko przeczytać, a on przecież to stworzył! W życiu swym wszak nie siedział li tylko z głębi piórem za uchem, a żył, działał, błądził, jak każdy śmiertelnik.

Młodzież więc klarownie, raczej lakonicznie, ale zgrabnie doniosła główne idee, czy przesłania swego patrona szkoły. Trzeba podkreślić, że wypadło to naprawdę imponująco. Recytacja, jak przekaz informacyjny byłoby dobre, trafne. Uczniowie spisali się pięknie, myślę, że wyraźnie wszystkim się spodobał sam Kraszewski w interpretacji Marka Buzana z 11 kl. Harmonicznie mu sekundowali Elna Szrypro, Ewa Achremowa, Irena Dunowska, Jerzy Skuder i Paweł Nowicki. Montaż ten opracowano i przygotowano pod kierownictwem polonistek Lucji Czterykowskiej i Kazimierzy Polewodu.

Ani jednego dnia bez linitki... Ta żelazna zasada postawiła Józefa I. Kraszewskiego w szeregu tytanów pióra bez przesady. „Ja chcę być sławny i będę sławny!” I niby co zostało ze sławy? Zapytują niektórzy historycy literatury. Wiele spotyka się epitetów „mudziarzy”, „tytaniczny, ale grafoman” itp. Niestety, to przeważa się w krytyce. Niemniej prace krytyczno - literackie nadal trwają, następują przetworścianości, i w dużym stopniu można powiedzieć, że trwa renesans Kraszewskiego. A przede wszystkim sukcesywnie się wydaje go, wydania jego liczy się na miliony książek. Co najważniejsze, że nie leżą na półkach księgarń - przenoszą się bowiem do zacisznych zakątków jego czytelników. Chyba to jest miara pisarza! Nie warto chyba tu postawać, że oprócz miana pisarza to i powtarzać, że oprócz miana pisarza to i kolekcjonerem, redaktorem, krytykiem, malarzem, grafikiem, rytmowikiem, nie obca mu była muzyka... Ten szereg można przedłużyć.

(Dokończenie nastąpi)

**Danutą WEROWSKA**  
NA ZDJĘCIACH: podczas otwarcia uroczystości w auli Szk. Śr. im. Kraszewskiego; prowadząca imprezę Zofia Moroz; poczet sztandarowy; odegranie hymnu szkolnego; Marek Buzan - młody Kraszewski.  
Fot. Zbigniew Markowicz

## Dwie rocznice J. I. Kraszewskiego

# W hołdzie pisarzowi - patronowi

audycji tv „Rozmowy wileńskie”, szkół wileńskich i rejonu wileńskiego - Jana Pawła II, im. Sz. Konarskiego, nr nr 24, 25, 14, 51, im. Wł. Syrokomli, im. A. Mickiewicza, Szk. Podst. w Egliczkach, Kolonii Wileńskiej, jak też szk. z ul. Naugarduko oraz zebranych in corpore pedagogów własnej szkoły, licznie przybyłych rodziców, uczniów.

Jak powiedziała dyrektor szkoły Helena Juchniewicz, szkoła nowowilejska nosi

szukiwaniu twórczych idei.

Dyrektor Juchniewicz nadmieniła, że szkoła im. Kraszewskiego jest szkołą już trójpokoleniową: dzisiaj dziadkowie przyprowadzają swe wnuki w jej prog. Bardzo udane odbywają się tu zjazdy absolwentów, czy studniówki. Nb. w br. na jasełka przybyli licznie absolwenci, wspólnie się dzielono opłatki, inna weselejsza promocja dała mini-koncert, co było spontanicznie i stanowiło miłą niespodziankę, świadcząc o potrzebie łączności serc.

Czasy się zmieniają, ale wartości pozostają. Tak w szkole odrodziło się harcerstwo, czynnie hołduje swym humanistycznym ideałom. Młodzież harcerska bierze udział w obozach, m. in. uczestniczyła w organizowanym w polskich Sudetach, w tym roku się przewiduje na Wileńszczyźnie.

Pani dyrektor zwróciła uwagę na wystawę rysunków, jaka została otworzona na uroczystości szkoły. Młodzież szkolna bierze udział w konkursie między szkołami, w tym z polską im. Korczaka w Gdyni.

Pod opieką katechki Anny Mroczek, udało się ostatnio zrealizować wielkonożną wędrowną młodzież szkolną do Rzymu. Działwa miała szczęście usłyszeć bezpośrednio do niej skierowane pozdrowienia papieża. (Początek w Izbie Pamięci zebrani obejrzeli fragment nagrania, kiedy papież mówił słowa pod adresem młodzieży ze Szko-

Na życie szkoły bez wątpienia też ma istotny wpływ pomoc rodziców, bądź to w remontach wnętrz, czy w ruchu amatorskim. Razem ze szkołą dbają o dobre imię szkoły, o jej honor. Działają o dobre imię szkoły, o jej honor. Działają o dobry własny zespół szkolny „Pierwioski”. Komitetowi rodzicielskiemu przewodzi od lat ofiarny pan Zbigniew Markowicz.

Pani dyrektor zdradziła piękny zamiar, a właściwie, jak powiedziała, marzenie, by ufundować tablicę pamiątkową poświęconą J. I. Kraszewskiemu i umiejscowić na ścianie domu przy ul. Zamkowej, tuż naprzeciw kościoła św. Jana, gdzie w swoim czasie mieszkał pisarz. Rzecz jest do zrealizowania i już są poczynione wstępne kroki w tym celu. Ale zanim to nastąpi, dziś ten dzień poświęcamy pamięci naszego patrona, składamy w ten sposób mu nasz hołd, zakończyła swe wystąpienie pani Juchniewicz.

**N**a scenie duży portret J. I. Kraszewskiego (pedzła Cz. Jachimowicza), pałacą się świeca, inscenizacja pokoju z atrybutami sprzętu minionego wieku. Po bokach zaś stają duże uczennice ubrane w białe bluzeczki i czarne spódniczki przy mikrofonach, jedna pośrodku najbliższej do publiczności. Przy biurku w otwartym pokoju młody Kraszewski z piórem. W ten sposób uczniowie skomponowali słowny montaż z utworów pisarza i o pisarzu, przejrzyste uwy-



Z doniesien  
PAP

ŚWIAT

Wyznania

## Święta Pesah

W poniedziałek wieczorem uroczysta wieczera izraelskiej Żydzi na całym świecie rozpoczęli tygodniowe obchody Pesah - święta upamiętniającego wyjście z niewoli egipskiej i powrót - po 40-letniej wędrówce przez Synaj - do Ziemi Obiecanej.

W Pesah Żydzi nie wolno jeść chleba ani żadnego zakwaszonego ciasta, które zastępują na ten okres prąsnyimi płaciami sporządzonymi wyłącznie ze specjalnie suszonej mąki oraz z wody, czyli macą. Religioznawcy tłumaczą ten zwyczaj jako ślad starożytnego rzymskiego święta zborów jęczmienia, jakim było niedyś Pesah. Dla Żydów jest to jednak wspomnienie posępnego, w jakim ich przodkowie, pod przewodnictwem Mojżesza opuścili Egipt. Większość zostawiła tam wszystko. Niekiedy wziął macę, ale nie było czasu, by przyrządzić zakwas.

Pesah w Polsce nazywa się Żydowską Wielkanocą, w wielu językach w nazwie chrześcijańskiej Wielkanoccy przetwulił rdzeń hebrajskiego słowa (rosyjskie Pascha, francuskie Paques). Zbieżności między dwoma świętami nie ograniczają się jednak ani do nazwy, ani do bliskości w czasie.

Ostatnia Wieczera Pana Jezusa z uczniami to uczta sederowa, czyli pierwszy wieczór Pesah. U Żydów ostatnia sobota przed świętem zwana jest Wielką. Pozostało to u chrześcijan w Wielkim Tygodniu. Symbolem Pesah jest baranek, znak Zodiaku hebrajskiego miesiąca Nisan, w którym przypada święto. Baranek paschalny bardzo szybko stał się symbolem Pana Jezusa, szczególnie używanym podczas Wielkanocy.

Przed wszystkim jednak Wiel-

kanoc łączy z Pesah głęboka treść religijna i etyczna. Niwola egipska to dno ponizenia i cierpienia, śmierć narodu, której zapobiegło wyjście z Egiptu. Pan Jezus przed ukrzyżowaniem był ponizany i cierpiał jako człowiek. A po tym najwyższym poświęceniu zmartwychwstał. Zmartwychwstanie, obieranie zbawienia dla każdego chrześcijanina jest tym, czym dojdzie Izraelitów do Ziemi Obiecanej.

Żydzi wierzą, że wyjście z Egiptu to nie tylko daleki fakt historyczny, ale wyzwolenie, które powtarzać się musi w każdym pokoleniu, że z (tę) niewoli wyzwoleń się musi każdy, o czym co roku przypomina Pesah. Tak samo dla chrześcijanin Bóg-człowiek cierpi dla każdego pokolenia i zmartwychwstał dla każdego człowieka, a Wielkanocą, co roku, przypomina drogę zbawienia.



Zgodnie z kalendarzem julijskim, wierni prawosławni i grekokatolicy obchodzili 20 bm. uroczystość Palmowej Niedzieli. Święto to, ustanowione na cześć wjazdu Jezusa do Jerozolimy, należy do dwunastu głównych w kalendarzu liturgicznym. Za tydzień Wielkanocą prawosławna. Na zdjęciu powyżej libańscy wierni prawosławni podczas procesji w Bejrucie z palmami. Poniej młoda kobieta całująca w cerkwi moskiewskiej obraz świętego i trzymająca w ręku gałązkę kwitnącej luszczyny - symbolizującej oryginalne gałązki palmowe, którymi witano Jezusa, gdy wjeżdżał do Jerozolimy.

Fot. EPA-ELTA



## Monarchia

## O „królach Bałkanów”

(...) Wydaje się, że monarchia nigdy nie była tak popularna na Bałkanach, jak teraz - pisze „The Times”. Trzej prezydenci (Leks Zogu, Symeon i Michaił) występują w czasach zamętu gospodarczego i politycznego jako postaci jednoczące. Po upadku komunizmu żadnemu z nich nie powiodła się początkowa próba odzyskania tronu. Ostatnio jednak wszyscy trzej wzbudili ponownie zainteresowanie w swych krajach. Powstają tam partie monarchistyczne, ludzi,

którym uragano niedyś jako przeczytkom burżuazyjnej przeszłości, witaly tudy, a politycy przeginali się w odwołaniu się do otaczającej prezydentów aury i zagranicznej prestiżu. (...)

Balkany rozpaczliwie potrzebują teraz stabilizacji, kontynuacji i pokojowego zogniskowania idei narodowych. Ci trzej ludzie, nawet jeśli nie wstąpią na tron, mogą wiele zrobić, by pomóc swym borykającym się z problemami krajom”.

## Arab wykupił połowę Izraela

32-letni Arab Husejn Ismael Dżaber stał się w niedzielę właścicielem połowy Izraela, co prawda tylko na najbliższy tydzień. Zgodnie z wymogami religii możeszowej prawowierni Żydzi nie mogą posiadać w czasie tygodniowego Święta Paschy (Pesah) „zadnych artykułów fermentacyjnych ani zakwasu”.

Abby więc być w zgodzie z przepisami Tory, dwaj Wielecy Rabinu Izraela - sefardyjski i aszkenazyjski - za-

wierają co roku „kontrakt” z osobą, która „z pewnością nie jest Żydem” i przekazują mu czasowo wszystkie wspomniane artykuły. W tym roku wybrali właśnie Dżabera, właściciela hotelu w Jerozolimie. Ustalono, że Dżaber za 150 miliardów dolarów „kupi” cały izraelski przemysł rolno-spożywczy, domy towarowe i wielkie magazyny zbożowe. Odpowiedni wstępny kontrakt został już podpisany, a Dżaber wpłacił nawet „zalicz-

kę” w wysokości 200 tys. szekli czyli 60 tys. dolarów.

Kiedy minie już Święto Paschy, Dżaber spotka się ponownie z obu rabinami i wówczas wszyscy trzej dojdą do wniosku, że „cena jest zbyt wysoka”. Tym samym wstępny „kontrakt” zostanie unieważniony i Dżaber nie tylko odzyska swoją „zaliczkę”, ale jeszcze dostanie trochę pieniędzy za przyszłą, jaką oddał religijnym Żydom.

## Skandal

## „Nie zrobiłem niczego niedozwolonego”

Premier Izraela Benjamin Netanjahu oświadczył, że „nie zrobił niczego niedozwolonego”, mianując w styczniu br. prokuratorem generalnym kontrowersyjnego adwokata Roniego Bar-Ona. Szefer rządu wystąpił z przemówieniem radiowo-telewizyjnym do narodu bezpośrednio po konferencji prasowej prokuratora generalnego Eliakima Rubinsteina, która uznała, że nie należy wysuwać formalnych zarzutów wobec Netanjahu w związku z wielką aferą korupcyjną.

Szefer rządu powiedział rodakom, że „być może popełnił błąd w ocenie” osoby Bar-Ona, ale „nie naruszył prawa”. Zarzucił on opozycyjnej Partii Pracy, że „chce jego zguby”.

Wprawdzie izraelski prokurator generalny Eliakim Rubinstein nie wysunął formalnych oskarżeń wobec premiera Benjamina Netanjahu, jednak nie oznacza to, że skończyły się już kłopoty szefa rządu.

Współpracownicy premiera twierdzą, że „wszystko jest w porządku” i że raport przygotowany przez prokuraturę jest „bardzo łagodny w sformułowaniach”, jeśli idzie o ocenę roli szefa rządu w skandalu „Bibigate”. Znacznie bardziej sceptycznie są jednak komentatorzy radia i telewizji.

Przypomnijmy: w styczniu br. Netanjahu powołał na stanowisko prokuratora generalnego kontrowersyjnego adwokata Roniego Bar-Ona. Polityka twierdziła, że przywołując na zebrania świadka, że przewidywa religijnej partii Szas - Arie Deri zagroził Netanjahu wycofaniem poparcia partii dla rządu, jeśli Bar-On nie uzyska

urzędu. Deri prawdopodobnie liczył, iż jego kolega Bar-On uchroni go od odpowiedzialności za aferę finansową, za którą miał odpowiadać przed sądem. Pod naporem opinii publicznej Bar-On po 24 godzinach urzędowania musiał jednak podać się do dymisji.

Powszechnie przewiduje się, że w najbliższych dniach Netanjahu będzie musiał dołożyć niemałych starań, aby utrzymać swój koalicyjny gabinet. W niedzielę wieczorem zebrano się kierownictwo partii Szas, na czele której stoi Arie Deri. To właśnie pod adresem Deriego prokuratorzy sformułowali najwięcej zarzutów. Jeszcze nie wysunęło wobec niego oficjalnych oskarżeń, ale już zapowiedziano, że „sprawa ta będzie jeszcze rozpatrywana”.

Politycy z partii Szas mają pełną świadomość, że w takim stanie rzeczy Benjamin Netanjahu znajduje się w niemałych kłopotach. Netanjahu ma w chwili obecnej poparcie 66 deputowanych w 120-osobowym parlamencie - Knesecie. Partia Szas ma 10 deputowanych i jej odejście z rządu automatycznie pozabawiło premiera większości parlamentarnej. Jest więc wielce prawdopodobne, że gabinet Netanjahu mógłby być obalony „z byle powodu”.

Sam Netanjahu bardzo poważnie liczy się z taką możliwością. Co więcej, dwa inne ugrupowania - Izrael z Imigracją i Trzecia Długa - także zapowiedziały, że „rozważą ustąpienie z koalicji”, jeśli raport przygotowany przez prokuraturę będzie bar-

dzo krytyczny wobec osoby szefa rządu. Na razie z raportem tym zapoznali się tylko premier i jego bliscy współpracownicy. Zdaniem prasy, raport jest „bardzo surowy” wobec Netanjahu.

W takim stanie rzeczy Netanjahu byłby zmuszony rozpisnąć wcześniejsze wybory - i to zaledwie w rok po objęciu stanowiska premiera. Nie jest wykluczone, że Netanjahu wygrałby taką przyspieszoną elekcję - wiele zależy od tego, jak opinia publiczna ustosunkuje się do całej sprawy.

Opozycyjna Partia Pracy wzywa do rozpisania wcześniejszych wyborów, mając nadzieję, że powróci do władzy. Jeszcze przed tygodniem była gotowa zawrzeć porozumienie z Netanjahu i utworzyć rząd jedności narodowej dla ratowania procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Wskazuje to, jak zasadnicza zmiana nastąpiła w ostatnich dniach w postawie Partii Pracy, która z potencjalnego sojusznika Benjamina Netanjahu stała się jego zdecydowanym przeciwnikiem.

Sam Netanjahu zapowiada, że nie ustąpi ze stanowiska premiera i zamierza „do końca wypełnić powierzonymi mu misję”. Chce on dotrwać do roku 2000, a nawet ubiegać się o ponowny wybór. Rzecz w tym jednak, że sytuacja polityczna zmienia się w niekorzystnym dla niego kierunku i szef rządu ma coraz mniejsze możliwości realizacji swych ambitnych planów.









Kochanemu księdzu  
Wojciechowi  
**GÓRLICKIEMU**  
z okazji Imienin dużo zdrowia,  
obfitych łask Bożych oraz  
wytrwałości  
w służbie kapłańskiej  
życzą zawsze wdzięczni  
za dobroć i uśmiech ministranci  
z Kowalczuk.



**Krytyczne dni  
w kwietniu**

23 kwietnia (środa), godz. 4.00 - 5.00  
25 kwietnia (piątek), godz. 13.00 - 14.00  
27 kwietnia (niedziela), godz. 15.00 - 16.00



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 22 kwietnia zamieszanie z przejaśnieniami, opady deszczu. Wiatr południowo-zachodni, zachodni 7-12 m/s. Temperatura 6-8 stopni ciepła.  
23 kwietnia nieduże opady, temperatura w nocy od -1 do +4 stopni, w dzień 6-11 stopni ciepła.  
24 kwietnia bez opadów, temperatura w nocy 0-5 stopni ciepła, w dzień 10-15 stopni ciepła.

**KALENDARIUM**

x **Wtorek (22.IV)** jest 112 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 253 dni.  
x Znak Zodiaku - Byk.  
x Imieniny: Kaj, Leona, Leonii, Łukasza.  
x Wschód Słońca - 6.00, zachód - 20.36. Długość dnia 14 godz. 36 min.  
x Księżyce. Pełnia - 23 godz. 35 min.

**EKRANY**

**SKALVIJA** - 1 sala - 22-24.IV: „Skrzydła nietoperza” (Norwegia) o 11.30, 13, 14.30, 16, 17.30; „Krystyna - córka Lavransa” o 19. 2 sala - 22-24.IV: „Impotent” (Rosja) o 13.15, 14.45, 18; „1000 przepisów zakochanego cukiernika” (Francja, Gruzja) o 11.30, 16.15, 19.30.  
**LIETUVA** - „Metro” (USA) o 12, 14.30, 17, 19.30.  
**HELIOS** - 1 sala - „Barwa nocy” (USA) o 14.15, 16.45, 19.15. 2 sala - 22-24.IV: „Romeo i Julia” o 13.10, 17.10, 19.25; „Matylda” (USA) o 11.25, 15.25.  
**VILNIUS** - „Pewnego pięknego dnia” (USA) - 22-23.IV o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30; 24.IV o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30. „Czerwoni gaolaniowie” (Chiny) - 24.IV o 19.30.  
**PERGALÉ** - „Pamiętam miłość” (USA) - 22-24.IV o 13, 17. „Anatomia miłości” (Polska) o 15, 19.  
**WIDEOSALA „OZO”** - 22.IV: „Miłość blondynki” o 17.30; „Let nad kukulczym gniazdem” o 19.30. „Leopard” - 23.IV o 18. 24.IV: „Milczenie” o 17.30; „Imię Różny” o 19.30.

**WYKONUJE:**

x Roboty remonto-budowlane,

x restauratorskie, wykończeniowe,

x pokrycia dachów przy pomocy nowej technologii.

x Roboty hydrauliczne z wymianą wszystkich przyrządów.

x Szybko, tanio, jakościowo, z dwuletnią gwarancją.

Tel./Fax 72-49-87

Tel. 23-59-21

**Czekamy na oferty.**

(Zam. 394)



**Remolita**



**Tanio sprzedajemy:**  
saletę amonową, różne nawozy kompleksowe i potasowo-fosforowe, środki ochrony roślin, folię polietylenową, okospokost.  
Vilnius, (8-22) 64-01-50, 64-01-34.  
(Zam. 317)



**W sklepiai prietaisai”**  
można nabyć:  
- kuchni gazowe - od 650 Lt  
- koby - od 7 kW  
gazowe bojlera do podgrzewania wody  
- piecyki gazowe 24 kW  
- gazomierze „SAMSUNG”, „GALLUS 2000”  
- kuchni elektryczne  
- uszeczki do kominów (aluminium, stal)  
Vilnius, ul. Maironio 19,  
tel.: 61-81-55.  
(Zam. 317)

Potoczny język niemiecki według metody Łoznowa. Różne poziomy. Tel. 26-05-21, w godz. 14.00-17.00.  
(Zam. 473)

Wykonujemy artystyczne funkcji i inne wyroby z granitu i marmuru. Tel.: 63-05-58, 63-99-65.  
(Zam. 456)

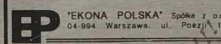
Robimy drzwi różnych konstrukcji: z wzmocnionymi i cieplane x gładkie białe x filigranowe oszklone i jesonowe. Tel.: 61-90-27.  
(Zam. 504)

Przedsiębiorstwo „Antarkitis” naprawa lodowki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.  
Gwarancja - 1 rok.  
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213.  
(Zam. 25)

Kupimy akcje SA „Lietuwa energija” i „Lietuwa dujos”.  
Rozliczamy się od razu.  
Vilnius, tel. 73-30-40.  
(Zam. 423)

Produkujemy i sprzedajemy siatki ogrodzeniową. Oprawiamy w ramy. Tel. 69-01-36.  
(Zam. 470)

Sprzedajemy Po najniższych cenach hurtowo i detalicznie - świeży cement w workach, ruberoid RKP-350 i hupek.  
Vilnius, 42-46-31, 41-96-94.  
(Zam. 395)



**Oferujemy:**  
- lody w kubeczkach i na patyku w polewicy czekoladowej lub bez  
- naczynia i sztucce dla gastronomii.  
Tel. (8 104822) 6127485  
tel/fax (8 104822) 6127488  
(Zam. 342)



**LISTA PRZEKOJÓW**  
„Zwariowana Dziewiętnastka”  
Notowanie 150, 19 kwietnia 1997  
1 (1) REAL McDOY „Ode Mere Time”  
2 (1) TONI BRAXTON „Un-break My Heart”  
3 (4) SOUEEZER „Sweet Kisses”  
4 (10) CHARLY LOWNOISE & MENTAL THEO „Party”  
5 (6) NO MERCY „When I Die”  
6 (2) SPICE GIRLS „Who Do You Think You Are”  
7 (5) KELLY FAMILY „Every Baby”  
8 (9) SAVAGE GARDEN „I Want You”  
9 (8) CLUELLES „Don't Speak”  
10 (11) LE CLICK „Call Me”  
11 (7) SPICE GIRLS „2 Become 1”  
12 (10) SUN FACTORY „Oh Yeah Yeah”  
13 (14) SOULTANS „Every Little Move”  
14 (15) RED 5 „I Love You... Stop!”  
15 (N) HANSON „Mmm Bop”  
16 (13) FLIP DA SCRIP „You To Me”  
17 (18) SEQUENTIAL ONE „My Love is Hot”  
18 (N) BOYZONE „Isn't It A Wonder”  
19 (12) DJ BOBO „Respect Yourself”

**Nowości:**  
1 Gina G „Fresh”  
2 OMC „Who Bizzare”  
3 Jocelyn Enriquez „Do You Miss Me”  
4 Human Nature „You Gotta Be”  
5 To Koolhaas „Esta Loca”  
**Głosowanie listowe:**  
„Zwariowana dziewiętnastka”  
al. Laisves 60, 2056 Wilno  
lub telefonicznie:  
sobota, godz. 14.00 - 15.00,  
tel.: 42 94 60

**DROBNE  
ZA DARMO**



**Uwaga!**

**Codziennie**

w „Kurierze Wileńskim”  
możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

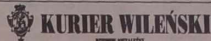
Kupon .....

Adres. tel. ....

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.  
2056 Vilnius, Laisves 60,  
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.



Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie i bliskim z powodu tragicznej śmierci Henryka LEWONA  
składa zespół Podborskiej Szkoły Podstawowej



Wydawca  
ZSA „Kurier Wileński”  
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny  
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60  
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika  
Kod 67218; ISSN 1392-0405  
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50.  
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-84, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-79-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, soleńicki — 52-780.

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zdaniem redakcji.

Dyżurny redaktor  
Danuta  
DANOWSKA